

PRENUMERATA:

Rocznice	rs. 9 k.
Półroczne	„ 4 k. 50
Kwartalne	„ 2 k. 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznice	rs. 12 k.
Półroczne	„ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.”

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dziś: Cypryan Biskupa.
Jutro: 5 bliźni św. Fr. i Just. Męcz.
Wschód słońca o godz. 5 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.
Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyło dnia godzin 3 minut 59.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frenckera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępowaniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Przy nadchodzącej zimie mam honor polecić łaskawym
względem mój



SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH
z kopalni G. Kramsty. Ceny bardzo umiarkowane. Waga korca
250 funtów.

AUGUST TESCHICH
ulica Widzewska Nr. 1118 (19)

1065-30-1

Kanalizacja i wodociągi.

Za sprawą grona znakomitszych fabrykantów łódzkich przystąpiono w r. b. do przedwstępnych prac, mających za cel skanalizowanie miasta i zaopatrzenie go w wodę, od dostępu której zależy nie tylko dalszy rozwój, ale nawet dotychczasowe istnienie tutejszego przemysłu fabrycznego. Z główną troską o potrzeby przemysłu, łączą się, naturalnie, warunki zdrowotne Łodzi, które w ciągu lat — w miarę jak mała osada fabryczna przekształcała się w potężne miasto przemysłowe — pogarszały się, a w ostatnim okresie dziesięciolecia doszły do stanu opłakanego. Z tych powodów, przedwstępne prace inżynierów dokonywane w ostatnich czasach, z radością powitała ludność miasta i okolicy a dzień, w którym na podstawie tych prac zawiąże się *towarzystwo akcyjne kanalizacji i wodociągów łódzkich*, będzie początkiem nowej epoki w rozwoju miasta.

Zaznaczmy pokrótce objawy, które poprzedziły dzisiejsze zapoczątkowanie fabrykantów. Nie mamy oczywiście nie nowego do powiedzenia; chcemy tylko streścić w krótkich słowach, co niejednokrotnie i ob-

szernie poruszone było w artykułach wstępnych „Dziennika Łódzkiego.”

Niekorzystne warunki dla zdrowia mieszkańców łódzkich, mają główne źródło w złej wodzie. Grunt, na którym miasto jest zbudowane, położony nisko i łatwo prześlaskany, sam przez się nieszczególnie zaleca się dla zdrowia; do pogorszenia złego przyczynia się odprowadzanie pomyj fabrycznych rynsztokami, skąd pochodzi ogromne zanieczyszczenie i powolne zatrutowanie wody studziennej w mieście i okolicy.

Co do wody studziennej w Łodzi, wartość jej dostatecznie zbadana została przez tutejszą stację doświadczalną panów Fuchsa i Knichowieckiego. Odnośna broszura, wydana w drukarni „Dziennika Łódzkiego,” znana jest niezawodnie czytelnikom naszym, nie potrzebujemy przeto powtarzać tu zawartych w takowej analizy dokładnych i wielce pouczających.

Co do zatrutowania wód okolicznych, dość zwrócić uwagę na ciągle pomnażanie się procesów o wypuszczanie brudnych odpływów fabrycznych do stawów, znajdujących się w promieniu dwumilowym od miasta. Procesy te datują się od czasu, kiedy farby anilinowe bardzo mało były używane w fabrykach łódzkich; chodziło wówczas o zanieczyszczenie wód farbami mniej szkodli-

wymi, mydłem i tłuszczami rozmaitemi. Z chwilą, kiedy zaczęto używać farb anilinowych, zawierających arsenik i inne trujące (zatem mniej więcej od roku 1879), zdrowostan wód miejskich a zwłaszcza okolicznych pogorszył się przerażająco. Okolice Mani, Brusa, Srebrnej, Konstantynowa, Wólki, Rokiczin, Chachuł i t. d. mają wodę zatrutą, niezdadną do użytku domowego, a o hodowli ryb w wodach tych nie ma co i marzyć.

Że inaczej być nie mogło, dowodzi najlepiej ilość spotrzebowywanych rokrocznie w Łodzi farb, chemikaliów, tłuszczów i mydła:

W roku 1884 sprowadzono do Łodzi z Królestwa i Cesarstwa 264,165 pudów, a z zagranicy 3,088,515 kilogramów farb i chemikaliów; w roku 1885 sprowadzono tychże materiałów 250,288 pudów i 3,147,533 kilogramy; w roku 1886 dowóz będzie jeszcze większy, z tą różnicą, że przywóz materiałów zagranicznych zmniejszy się o pewien procent na rzecz krajowych. Z dowozów tych wypadnie odliczyć mniej więcej trzecią część na potrzeby fabryk w okolicy Łodzi, mianowicie w miasteczkach nieposiadających komunikacji kolejowej, — chociaż okoliczność ta zmienia stan rzeczy o tyle tylko, że fabryki z okolicy nie przyczyniają się do zatrutowania wody w Łodzi, w każdym jednak razie zatrują ją wody w promieniu miasta.

Mydła (olejów i oliwy) sprowadzono do Łodzi w 1884 roku 82,436 pudów i 271,630 kilogramów; w 1885 roku 155,439 pudów i 261,530 kilogramów. Mydło sprowadzane bywa tylko w komunikacji krajowej, a dowozy można liczyć przeciętnie na 30,000 pudów rocznie. Z dowożonego mydła wypadnie znowu część odliczyć na potrzeby fabryk w miasteczkach okolicznych, z zastrzeżeniem tej samej uwagi co wyżej, natomiast odliczyć trzeba produkcję mydła łódzkich, podaną przez mydlarzy na 53,000 rubli rocznie.

(Dokończenie nastąpi.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 11 września). W tygodniu ubiegłym pano-

wało na giełdzie cisza prawdziwie świętozna, kursy zmieniły się bardzo mało. Nieuregulowane stosunki polityczne na półwyspie bałkańskim nie dozwalały rozwijać się interesom, lecz na kursy wywierają wpływ mniejszy niż można było przypuszczać. Przytem giełda berlińska okazując wielką stałość a publiczność jest przekonana, że Niemcy nie potrzebują obawiać się żadnych trudności. Prawie wszystkie kursy stoją bardzo wysoko, zwykła opiera się jedynie na nadziejach, bo teraźniejszość nie daje jej żadnej podopory. Trudno będzie zapobiedz zniżce, jeżeli nie nastąpi poprawa, co w najbliższej przyszłości jest rzeczą wątpliwą. Konsule były zupełnie zaniebane, kurs ich obniżył się o 1/2 %. Dla papierów państwowych zagranicznych miarodajną była giełda berlińska. Pożyczkami roś jakimi obracano zwało po kursach wysokich. Także węgierska renta złota i papiery egipskie trzymały się mocno i lepiej. Podniosły się również kursy rent francuskich i hiszpańskich, włoskie leżały bez ruchu, lecz utrzymały się bez zmiany. Wszystkie papiery kolejowe dążyły w kierunku zwykłemu, ponieważ wykazy kolejowe są bardzo pomyślne. „Rynek pieniężny — donosi „Economist” — był w tygodniu ubiegłym zupełnie nieczynnym, kursy nie zdołały się utrzymać. W dziele dyskontowym ruch był nadzwyczaj mało ożywionym, notowania niożyły się trochę niżej, lecz w ostatniej chwili wystąpił większy popyt na pożyczki krótkoterminowe. W ogóle położenie nie uległo widocznej zmianie. Z banku angielskiego ubywało ciągle małe sumy, a miarodajne obce kursy wkełowe nie podniosły się jeszcze dostatecznie. Pozytywa banku nie przestaje być wcale słabą.” — Na targu srebra podniosła się cena sztab z 42 1/2 p. na 45 p. za uncję, co odpowiada wyższe 5%. Ruch był jednak mały, z powodu słabej podaży. Pod koniec tygodnia usposobienie osłabło, sztab notowano ostatecznie po 43 1/2 p. za uncję. Podniosła się również wartość dolarów meksykańskich, które zakończyły tydzień po 44 p. za uncję.

Bawelna. Liverpool, 10 września. W tygodniu ubiegłym na targu tutejszym było więcej ożywienia, ponieważ z jednej strony skończyły się już święta w okęgach fabrycznych, przedalanie zaczęły znowu pracować całą siłą, a z drugiej strony wyższość skłonność cen obudziła wśród przedsiębiorców obawę, że wycekuje dłużej, będą musieli zapłacić drożej, zwłaszcza, że widoki rychłego dowozu większych partii nowego zboża są bardzo słabe. W każdym razie całkowity obrót tygodniowy nie przewyższył jeszcze przeciętnej ilości. Notowania wszystkich stopni bawelny amerykańskiej podniosły się o 1/16 p. i trzymają się teraz mocno. Bawelną brazylijską wykonywano znowu wielkie obroty na ostatnim poziomie notowań. Niezawaszy popyt na bawelnę egipską, rozwinął się jeszcze bardziej w tygodniu ubiegłym; sprzedano 4,000 bal; za gatunki brunatne płacono po większej części drożej o 1/16 p., za good fair nawet o 1/8 p.; gatunki białe przeciwnie miały popyt bardzo słaby i słabo trzymały się przy cenach ostatnich. Ceny Sea Island wszystkich stopni Peru i Tahiti obniżono o 1/4 p. Wszystkie inne gatunki bawelny po-

14)

OBRAZY Z NORWEGII.

Romans

Aleksandra L. Klellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 203).

Teraz minister był w swoim żywiole. Małe tajemne debaty na cztery oczy przy zamkniętych drzwiach, właśnie przypadały mu do gustu. Mowa jego wówczas nabierała poufnego brzmienia — jak gdyby lada chwila otworzyć chciał serce swoje temu, z kim mówił i jak gdyby komunikował rzeczy, z któremi zresztą nikomu się nie zwierzał, o których nawet powinien był przemilczeć zupełnie — i to w sposób taki, że się wychodziło od niego z tem przekonaniem, że się jest w posiadaniu całego niepodzielnego zaufania ministra. Bennechena i trzyma się w ręku wszystkie tajemnice rządu. A jednak o nim mówiono, że najgłośniejszym przymiotem jego, jako dyplomaty była dyskrecja zarówno gietka, jak niewzruszona.

Przysunął się z krzesłem blisko do kupca, zwrócił doń ładną swą otwartą twarz i mówił dalej:

— Dziwnem to wydać się może, że gość chce krytykować gospodarstwo, lecz — znamy się wszak tak dobrze, a ponieważ wpadliśmy właśnie na ten temat, niech mi wolno będzie wyjawic pewnego rodzaju zdziwienie ze względu na zaproszenie pańskie.

— Jako? tego nie rozumiem...

— Widzisz przyjacielu kochany, zająście, które chciałem panu przypomnieć, miało miejsce podczas kolacji — która, nawiasem powiedziawszy, była zachwycająca — w gabinecie pańskim. Jak pan sobie nie-

wątpliwie przypomni, debatowano tam nad polityką...

— Ależ, proszę pana, to się wszak teraz wszędzie dzieje. Wskaż mi pan towarzystwo, w któremby nie mówiono o polityce!

— Tak, widzi pan, w tem właśnie rzecz cała — zawołał minister — wszędzie o polityce mówią, w tem masz pan słusność, najzupełniejszą słusność, lecz bądź pan łaskaw baczny, zwrócić uwagę na to... — w tem miejscu minister zlekka uderzał go po kolanie w takt, mówiąc dalej — że gdy nad polityką debatuję, to z tego wynioskować należy, że towarzystwo nie jest dobrane! — w tem leży różnica!

— Ależ u mnie były same osoby ze znaniem. Zaprosiłem owego wieczoru właśnie wiele wydatnych osobistości, których przedtem jeszcze u siebie nie widziałem!

— Tak jest... w tem właśnie leżało nieszczęście. Byli tam ludzie wszystkich odcielen — minister zniżył głos — aż do czerwonych!... i mówiono wiele rzeczy... nader nieprzyjemnych... nader nieprzyjemnych... przyszan się. Nie dla mojej osoby, rozumie pan; ja sobie z tego nie robiłem; były to tylko zwykłe frazesy, a szastali niemi po większej części młodzi ludzie. Ale ze względu na ciebie, drogi przyjacielu, znajduję, że...

— Ba! — przerwał mu kupiec powstając — pal tam kaci: nic sobie z tego nie robię; jestem człowiekiem niezależnym, self-made man; nie potrzebuję zebrać o nic...

— Nie, nie! Nie mamże ja racji? Nie masz pan ani odrobiny ambicji — a to znajduję pożałowania godnem, bardzo godnem pożałowania.

Minister przechadzał się tam i napowróć.

— Bardzo pożałowania godnem!

— No, no... ambitny? — rzekł Falck-

Olsen gniewnie — zapewne, że jestem ambitnym, o ilebym sobie życzył posiąść... posiąść ten wpływ, do którego mogę rościć pretensję. Lecz z polityką nie mieć nie chcę do czynienia, mówilem już o tam panu sto razy; nie należę do żadnej partii, ja... ja stoję pomiędzy, lub raczej po nad partiami!

Dumny był z pięknie brzmiącego tego zakończenia; lecz minister odwrócił się doń, wzruszając ramionami:

— Wyrażenie, użyte przez pana, miejscami może być bardzo stosownem; przyznam nawet, że w pewnych razach może być zastosowanem z dobrym skutkiem. Lecz, kochany przyjacielu, zgodźmy się na to, że tu na cztery oczy jest frazesem, czyli poprostu powiedziawszy — nonsensem. Nie; to lepszem jest owe stare przysłowie: powiedz mi, z kim przestajesz, a ja ci powiem kim jesteś.

— Ale... ale kogożbym miał zaprosić? — zapytał znowu kupiec mniej stanowczym tonem.

— Ach! drogi przyjacielu, jakżeż pan możesz sądzić, że się wdam w takie detale. Wogóle tylko jestem zdania, że towarzystwo nie było dość jednolitem. Kilku mogłoby nie być i nie byłoby czego żałować; z drugiej strony brakowało tego lub owego, który mojem zdaniem powinien być być tam. Pozwoli pan, że z tych ostatnich wymienię redaktora Mortensena, człowieka, który bezwzględnie...

— Ten z zapalkami! — nie, słuchaj pan panie radco!

— Powiem panu w zaufaniu — szepnął ten — człowiek ten ma przyszłość przed sobą, jakakolwiekby była jego przeszłość. Czyś pan zwracał uwagę na jego gazetę? Panu mogę się z tem zwierzyć: pismo to nabiera znaczenia, wielkiego znaczenia!

Wszedł Moh z papierami.

Kupiec bynajmniej nie był zadowolony

z audyencyi. Zamiast tamtemu położyć nóż na gardło, wdał się w dyskusję, po której — jak zwykle — został pobitym.

Nie chciał jednak odejść, nie wyszedłszy ze swego atutu, więc półgłosem rzekł: — Chciałem panu tylko powiedzieć, że napewno liczę na pański głos.

Minister drgnął. Kupiec patrzył nań owemi żółtymi oczyma, które pokazywały się zwykły przy „wielkich zaliczeniach gotówką” i innych przykrych ewentualnościach. Lecz minister wyciągnął doń rękę otwarcie i po przyjacielsku, gdy się żegnał z nim we drzwiach.

— Dobrze więc, kochany przyjacielu, będziemy oczekiwali, sądzę, że do tego czasu porozumiemy się we wszystkim.

Kupiec mruknął kilka słów niezrozumiałych i minister zamknął za nim drzwi żywym przeświadczeniem, że na przyszły raz nie pójdzie tak gładko.

Potem zwrócił się do Moha, wziął papiery i oboje położyli je na stole.

— Czy macie rachunki?

Moh wyjął siedm lub ośm rachunków.

— To za wiele, za wiele, daleko więcej niż podług umowy! — zawołał minister ziritowany — powiedzcie pani Glaucke, że niema mowy o tem, żeby ulegać wszystkim jej kaprysom, to zupełnie niemożliwe.

— Tak, panie radco! — odparł Moh żalownym głosem — ja to także mówiłem, lecz Male Bimbom utrzymuje...

— Kto? — zapytał minister surowo.

— Ach, przepraszam! Chciałem powiedzieć pani Glaucke; twierdzi ona, że dziś wszystkie one tak mają, te...

— Hm! — przerwał mu minister, otwierając małą szufladkę w swem biurku.

Podczas gdy odliczał pieniądze, Moh rzekł:

— Czy pan radca wie, z kim przestaje naczelnik biura Delphin?

— No?

— Ze starym Hausenem,

ruwiankiej miały popyt umiarkowany, lecz ceny ich trzymają się bardzo mocno, przede wszystkim z powodu energicznej wyżki na targu wełny. Ba- wełna wschodnio-indyjska zwracała więcej uwagi, ceny jej trzymają się też mocno. Na targu termi- nowym wystąpiła w pierwszych dniach dążeń pokrywania bliższych terminów, skutkiem czego targ ożywił się widocznie, notowania na dostawę w miesiącach zimowych podniosły się dosyć zwa- wo, chociaż osiągnięte wyżki nie zdołały się u- trzymać w całości do końca tygodnia. Notowania późniejszych terminów nieznacznie tylko uległy zmianom, ponieważ nadeszły w tym tygodniu bar- dzo pomyślne sprawozdania o zbiorach.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 9 września. Na targu tutejszym ruch powiększył się stanowczo, co odnosi się zarówno do przędzy jak i do tkanin. Ceny w ogóle trzymają się moc- niej, za lepsze gatunki sztyrtyngów płać nawet drożej. Nagła wyżka srebra do 45 p. czyli o 5%, ułatwiła niewątpliwie wykonanie pewnej ilości zlece- n, lecz wyżki obecne nie wzbudzają jeszcze wielkiego zaufania.

Wełna. Berlin, 12 września. W tygodniu ubiegłym sprzedano na targu tutejszym zaledwie kilka małych partii fabrykantom.

Wełna. P e s z t, 11 września. Zakupy w ciągu ostatnich dni czterdziestu były nieznaczne. Sprze- dawano z drugich rąk średnią wełną jednostrzyżną po 98—100 fl., górską dwustrzyżną po 90 fl., śre- dnią jęgnięczą po 80—84 fl., cygańską po 50—52 fl., średnio cienką mytą sposobem fabrycznym po 140 —160 fl. Lepszą wełną po 115 fl. i drożej znaleźć można jeszcze w dosyć pięknym wyborze, lecz o- broty temi gatunkami nie mogą rozwinąć się tak dobrze, jak obroty gatunkami średnimi do 100 fl. i wełną na sukna żołnierskie.

Mąka i kasza. Warszawa, 14 września. Bli- sko od dwóch miesięcy nie ma deszczu. Młyny wodne przestały pracować, tylko trzy większe po- łożone nad silnymi prądami, wytwarzają jeszcze czwartą część zwykłej ilości. Także wiatrakli bli- sko od miesiąca są nieczynne, bo nie ma wiatru. Gdy więc cała wytwórczość kraju ograniczyła się na młynach parowych, których wyroby tworzą za- ledwie 1/10 część ogólnej ilości, można było spo- dziwać się wyżki znacznej i napływu mąki z Ce- sarstwa. Tymczasem mąkę naszą rozehwytną do północnych gubernij Cesarstwa po cenach wyższych o 50 kop. od warszawskich, a w Warszawie zbyt zeszedł do minimum. W tygodniu ubiegłym ku- piono po cenach wyższych 8 wagonów mąki tarno- gskiej do Brześcia i Mińska, skutkiem tego młyn ten jeszcze przez 10 dni nie będzie mógł przysłać mąki do Warszawy. Młyny Izbica, Orłów i Szcze- brzeszyn sprzedają również na miejscu znaczne partje. Słodowic posiadający zwykle tysiące wor- ków na składach, obecnie nie jest w stanie zado- wolnić odbiorców. Tylko Papiernia posiada trochę zapasów i nie mogąc zbyć takowych, przyjmowała dotychczas 50 kop. mniej od rzeczywistej warto- ści; dopiero w dniach ostatnich podniosła żądania o 25 kop. W ogóle nabywano mało i płacano: Słodowic 3/10 10.50, 2/10 9.75, 1/10 9, I 8.50; Orłów 3/10 10.75—10.87 1/2, 2/10 10, 1/10 9.75, II 7.75; Izbica 3/10 10.75, 2/10 10, 1/10 9.75 1/2, II 7.75; Szebrzeszyn 3/10 10.50, 2/10 9.75, 1/10 8.87 1/2—9, II 7; Papiernia 3/10 11, 2/10 10.50, 1/10 9.25, I 8.50, II 6.75, III 4; Zegrzynek 3/10 9.25, 1/10 8.75; Blocha 3/10 10.50, 2/10 9.50, 1/10 8.50; Wroćków 3/10 8.87 1/2, 1/10 8; Zemborzyce 3/10 9, 1/10 8.12 1/2; Chelm 3/10 9.75; Żamość 3/10 10, 1/10 8.50. Żytnia mąka śre- dnia 6.50, dobra 7. Za granicą mąka podróżała o 50 kop. na 6 pudach. Cena k a s z obniżyła się w ciągu 14 dni o 10 kop. na pudzie. Młyn war- szawski, którego ceny są najniższe, notuje: kasza perłowa secunda 2.30—2.80, tertia 2—2.50, kasza polerowana 1/10 2.30, I 2.15, kasza orkiszowa I 2.10, III 1.60, mąka jęczmienna 60 kop. Od 1 października kasze wszystkich gatunków w wyborowych nu- merach zaczyna wyrabiać młyn wodny w Szcze- brzeszynie. Ryż także staniał, płacano: Rangoon prima 2.80, secunda 2.50, polerowany 2.60; Patna 1/10 3, I 2.50; Syam 1/10 3, I 2.80; Sago ryżowe 1.80, mąka ryżowa 60 kop. pud.

Zboża. Toruń, 12 września. Nadzwyczaj go- racze i suche powietrze trwa bez przerwy. Kartof- le i buraki, które zapowiadały zbior obfity, ucie- rpiły bardzo od suszy. Na targu tutejszym, jak wszędzie, nie ma najmniejszej ochoty do ku- pu. Pszenica staniała o 3—4 m., ceny ży- ta i owsa pozostały na stopie niezmienionej.

— Ze starym Hausenem tam?
— Tak. Niedawno naczelnik przez cały wieczór był u Hausena, a kiedy odchodził wsunął żonie jego 40 koron w rękę. Wiem o tem z największą pewnością — dodał woźny ministerjalny.

— Niepewni ludzie, gdzie się tylko zwró- cić — mruczał minister, przysuwając pie- niądze Mohowi.

Po chwili dodał:

— Ach, przypominam ci się coś; macie w domu siostrzenicę, nieprawdaż, Moh?

— Bratanicę, panie radco!

— No tak, życzę sobie, żebyście ją ode- ślali, słyszycie. Możecie tam poczekać, aż zadzwonię.

Minister zasiadł do roboty, lecz Moh za- trzymał się.

— Czy jeszcze czego chcecie!

— Jabył bardzo niechętnie odesłał mo- ją bratanicę — zaczął Andrzej Moh po- kornie.

— Na koszty podróży naturalnie dosta- nie — rzekł minister i ujął za klucz, tkwią- cy jeszcze w małej szufladce.

— Jabył życzył zatrzymać ją przy so- bie — odparł sucho Moh.

Minister odrzucił się:

— Dlaczego?

— Bo... bo życzę sobie tego — odpowie- dział tamten z pokorną swoją miną.

— Zażatwny to przedko, Moh! żona moja powiada, że ona zwraca głowę mo- im synom; obiecałem to i ona musi wyje- chać.

— Eksceleńcy zechce mi wybaczyć, lecz musi mi pozwolić zatrzymać ją — odparł Andrzej Moh i znikł w małym swoim przed- pokoiku.

Radca posiedział chwilę i namyslał się nad tem. Mogło się zdarzyć, że Moh bę- dzie robił trudności, lecz jeżeli się tylko dochodziło do małej szufladki, to się zwy-

placano za 1,000 kilogramów: pszenicy tran- z. 120—130 m., kraj. psbry 135—142, jasnej 138—140, wyb. 142 —145; żyta tran- z. 80—86, kraj. 110—114; jęczmie- nia tran- z. 80—110, kraj. 100—125; owsa ros. tran- z. 80—100, kraj. 95—110, grochu pastew. 116—120, warzelnego 125—135, Victoria 125—145, rzepaku tran- z. 180—170, rzepaku grubo ziarn. świeżego suchego 175—182, rzepiku śwież. such. 170—175, lubinu niebieskiego 70—80, żółtego 75—90, wyki czarnej 100—115; za 50 kilogramów: kuchen- nika 4.20—4.80, lnianego 6.00—6.60, otrąb pszenicznych 3.30—3.50, żytnich 2.70—3.90, koni- czyny czarnej 20—45, białej 25—55, tymotki 15—25 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Worki dżutowe. Przemysł krajowy pozy- skał w r. b. nowo rozszerzenie, ważne zwsz- cza pod względem jakościowym. Mamy tu na myśli fabrykę worków dżutowych pp. Hiellego i Dittricha, puszczoną w ruch przed kilku miesiącami w Blesznie pod Czę- stochową *).

Dżut (nazwany także z niemiecką jutą), stanowi przedziwo z rośliny *corchorus*, po- dobnej do konopi, lecz znacznie większej, albowiem łodyga jej dochodzi do wysokości 10 stóp, przy sprzyjających zaś warunkach nawet do 15 stóp; grubość łodygi wynosi około 1 cala. Roślina ta przedstawia dwie odmiany: *corchorus olitorius* i *corchorus capsularis*, odróżniające się kształtem kwia- tów, które jednak w obu odmianach są żół- te. Uprawa tej rośliny odbywa się na o- gromnych obszarach w Indyach Wschodnich a mianowicie w Bengalu, gdzie dwa głów- ne czynniki sprzyjające jej rozwojowi, a mianowicie wilgoć i ciepło, w najdogodniej- szyj sposób. Rola nie jest tam sama przez się zbyt wilgotna, ale w porze deszczowej, kiedy roślina wysunie się kilka stóp nad ziemię i najbardziej potrzebuje ciepła i wilgoci, padają tam deszcze czę- ste i umiarkowane, przy wysokiej temperatu- rze, skutkiem czego woda zatrzymywana sztucznie na polach dżutowych, ogrzewa się niekiedy do 40° C. Przygotowanie roli pod uprawę *corchorusa*, nie wymaga wiele za- chodów — wystarcza zoranie a następnie po- zasiewie zabronowanie pola. Zważywszy je- dnak, że dopóki roślina nie dojdzie do pewnej wysokości, koniecznym jest staranne

*) W fabryce blesznowskiej pierwotny jej za- łożyciel urządził tkalnie wyrobów lnianych, która po nabyciu jej przez pp. H. i D. w r. z. puszc- zoną została w ruch i prowadzoną przez kilka miesięcy, zawsze jednak z zamiarem przerobienia jej na inną, albowiem z góry można było przewi- dywać, że druga tkalnia mechaniczna płócien w kraju opłacać się nie może, co też się sprawdziło i fabryka w Blesznie stopniowo przerobiona została na fabrykę worków dżutowych. Umyslnie wspo- minamy tu o tem, przy nabyciu bowiem fabryki bles- nowskiej przez pp. H. i D., kołatały się po piśmach wiadomości, jakoby Żyrardów uniemożliwił pierwot- nemu założycielowi pomienionej fabryki puszczanie jej w ruch, przez wykupienie wszystkich (sic) przędzy lnianej, a i teraz jeszcze spotkaliśmy w „Gazecie Rzemieślniczej“ wiadomość, przez kores- pondenta z Częstochowy podaną, jakoby przyczyni- się do tego miało zakontraktowanie przez Żyrar- dów wszystkich plantacji lnu w kraju. Pomijając tę okoliczność, że takich plantacji w kraju niema, że len kupuje się zawsze jako gotowy towar i że w Blesznie nie było wcale przędzaln lnu, tylko tkalnia, fakt zwinięcia przemysłu lnianego w Bles- znie przez pp. H. i D. najlepiej dowodzi, że druga fabryka wyrobów lnianych w kraju nie byłaby miała powodzenia.

kle wszystko wyrównywało. Najgorsze by- ło to, że teraz przypuszczalnie nastąpi sce- na z panią ministrową.

Mały, zahukany sekretarz w ekspedycji odpokutować musiał za zły humor ministra; nawet naczelnikowi biura Jerzemu Del- phin dostało się i wieść o nienakontentowa- niu ministra rozeszła się szybko po całym ministerjum.

Szeptano, biegano i naradzano się od biurka do biurka; przerażające przepowie- dnie o dymisji i degradacji przelatwały od kałamarza do kałamarza i każdy po cichu sprawdzał spis wszystkich swoich grzechów.

Tylko Andrzej wszechmocny, z uśmie- chem przesłizgiwał się w filcowych swoich trzewikach i wszyscy spoglądali nań, za- niechawszy na chwilę „pracy“, gdy tak ta- jemniczo i zamknięty w sobie, przechodził z siwemi spadającymi na kołnierzyk wło- sami.

Minister nie omylił się w obliczeniu swo- jem. Zaledwie małżonka go ujrzała, za- pytała się: — Cóż? załatwione?

Minister skrzywił się cokolwiek, nim od- powiedział. Małżonka jego była jedyną istotą ze wszystkich, która niepozwalala mu się traktować z góry tonem dyplomaty. Dlatego wołał odpowiedzieć: — Nie, mówiąc otwarcie; słuchaj, nie mogłem tego jeszcze przeprowadzić, ale...

— No, a dlaczegoż to nie?

— Moh nie chce; tak, nie chce ode- śłać ją.

— Moh — ciągle ten Moh! zawołała pa- ni ministerowa gwałtownie, — jeżeli Moh nie chce, stajesz i niewiesz co powiedzieć. Mo- żnaby niemal sądzić, że w ten lub inny sposób trzyma cię w swej mocy, tak, że nie śmiesz nawet odezwać się przeciwko nie- mu.

— Hahaha — biedny Moh! śmiał się mi-

pielenie i dodając pracę około nawodnienia pól, zbiór (ścinanie nożami), moczenie, od- dzielanie włókien od rdzenia (przez nade- rwanie kilku włókien od dołu i uderzenie o pochyłą deskę, nie wypuszczając z rąk ani łodyg ani naderwanych włókien), mycie otrzymanego w ten sposób przedziwa i su- szenie takowego, dziwić się wypada, że przedziwo dżutowe jest tak tanie i obja- śnić to sobie można jedynie bajeczną tani- ością siły roboczej w Indyach.

Zastosowanie *corchorusa* w Indyach jest bardzo obszerne. Młode listki tej rośliny przyrządzają sobie mieszkańcy do jedzenia na sposób szpinaku, z łodyg zaś, po od- dzieleniu od nich włókna, grodzą płoty ko- szykowe lub wypalają je na węgiel. Naj- obszerniejsze zastosowanie znajduje jednak włókno tej rośliny, t. j. właśnie t. zw. dżut. Prawie w każdej chacie indyjskiej znajduje się kołowrotek i krosna tkackie do dżutu. Wogólności przeda tam naprzód powrozy i sznurki, a z tych dopiero wyciąganą jest właściwa przędza, z której wyrabiane są płótna domowe pościelowe, płótno pakowe, worki do ryżu i do cukru i t. p., a na wschodniej granicy kobieci noszą wyłącznie tkaniny dżutowe.

Nie ulega wątpliwości, że staranniejsza uprawa *corchorusa* mogłaby doprowadzić włókno dżutowe do wyższej cienkości. Tym- czasem przedziwo dżutowe zbliżone jest pod względem grubości a więc i zastosowania, do grubszych paków lnianych. Natomiast w porównaniu z temi ostatnimi posiada dżut że zaletę, że nie zawiera paździerz, skutkiem czego nadaje się lepiej do prze- chowywania lub przewozu towarów, których zanieczyszczenie paździerzami nie jest po- żądane, np. zboża, wełny, mączki cukro- wej i t. p. Ta okoliczność w połączeniu z wielką taniością dżutu była powodem, że przedziwo to stosunkowo niedawno wpro- wadzone do przemysłu europejskiego, cieszy się dziś ogromnem rozpowszechnieniem. Trudności techniczne, jakie nastroczało zra- zu mechaniczne przedziwienie dżutu, zostały wkrótce pokonane i obecnie Anglia (mia- nowicie w Dundee), Francja, Niemcy i Austria posiadają liczne fabryki tkanin i worków dżutowych, które stały się już dziś niezbędnym przedmiotem w przemyśle i handlu. Podobnie i w Stanach Zjedno- czonych przemysł dżutowy bardzo się roz- winął, w szczególności zaś wyrabia się tam bardzo wiele płótna do pakowania baweł- ny — z ostatnich gatunków dżutu.

Najmniejsze widoki zdawał się mieć przemysł dżutowy w państwie rosyjskiem, z powodu obfitości przedziwa lnianego, któ- rego, jak wiadomo, znaczne ilości wywożone są zagranicę. Tymczasem już od lat kil- kunastu worki dżutowe, zwłaszcza angielskie, przybywały corocznie do Rosji, mia- nowicie do gub. południowych. Zaniepo- koleni tem przemysłowcy z gub. wewnętrz- nych wyjednali przed kilku laty dosyć wy- sokie cło na worki dżutowe. Wkrótce po- tem cena worków lnianych i takichże gru- bych tkanin podniosła się znacznie i do dziś dnia trzyma się na dosyć wysokim po- ziomie, przy bardzo dobrym zbycie, jak te- go dowodzi ostatni jarmark w N. Nowo- grodzie, gdzie według sprawozdania urzę-

nister, lecz śmiech nie szedł mu jakoś od- serca i skwapliwie wyglądał oknem, odp- wiadając: — Jeśli ci rzeczywicie tak na- tem zależy, żeby tę dziewczynę oddać, to naturalnie się to zrobi; mogę poprostu roz- kazać Mohowi.

— Czyż nie wydaje ci się już wreszcie na- czasie użyć swojej władzy, kiedy ją posi- dasz wszędzie? Nie wiesz, jakie Jan popeł- nia głupstwa, Alfred opowiada setki szcze- gółów.

— Przepraszam cię! — lecz o ile ja mo- głem zauważyć, to Alfred przynajmniej równie często zachodzi do mieszkania szwa- jcara, jak Jan.

— Więc tak, cóż na tem należy? Alfred rozsądny — człowiek światowy! Jeżeli się umizga do prostej dziewczyny, to wiemy co to znaczyć ma, ale Jan! Tyś nigdy nie zrozumiał, jak niebezpiecznym jest jego u- sposobienie, jaki on niewymownie ograni- czony — mówiąc między nami. Jak mu coś utkwi w głowie, to jest w stanie po- pełnić największe głupstwo; nie zdziwiłoby mnie nawet, gdyby nam którego dnia po- wiedział, że się chce ożenić z taką ko- biętą.

— Ależ, najdroższa Adelajdo, proszę cię, jakże możesz pomyśleć o czemś podo- bnem! Coś podobnego naturalnie stać się nie może, w żadnym razie!

— Tak, tak, doświadczyłam już wiele podobnych rzeczy, — odparła pani mini- strowa; — dopóty się mówi: to niemożliwe — aż szkoda się stanie, i odrzuć siedzi się w skandalu po nad uszy. Nie, temu zawczasu tamę położyć trzeba, takie jest moje zda- nie, — i precz z nią — brzydka-ruda dziew- czyna! Zastanów się, Danielu, jaki strasz- ny gust!

— Wiesz jednak, że i Alfred...

— Znowu mi wracasz z Alfredem! — Tyś go nigdy nie cierpiał. Alfred ma w sobie

dowego obrotu w tej gałęzi handlu poszły bardzo dobrze. Wprawdzie na podwyższe- nie ceny worków i t. p. tkanin lnianych wpłynęły także inne okoliczności, zawsze jednak powiedzieć można, że cło od wor- ków dżutowych odegrało względem prze- mysłu lnianego rolę opiekunczą. Pomimo tego przywóz worków dżutowych z zagra- nicy bynajmniej się nie zmniejszył. W r. 1883 przywieziono 99,000 pud. w r. 1884 138,000 pud., tych worków. Oprócz tego przywieziono także w r. 1883 71,000, a w r. 1884 89,000 pud., worków lnianych. Fakt ten w połączeniu z dobrmi cenami i zupełnem wyprzedzaniem worków lnia- nych wyrobu krajowego, dowodzi, że prze- mysł lniany nie jest w możności pokrycia popytu na worki, a okoliczność ta nie mo- że być wyłomaczona niczem innym jak tylko brakiem dostatecznej ilości materia- łu surowego, służącego do wyrobu worków lnianych. Taki przedmiot jak worek, z przeznaczenia swego musi być możliwie ta- nim, skutkiem czego worki lniane wyrabia- ne są nie z czesanego lnu, lecz z pakul, pakule zaś są odpadkiem z pierwszych przeróbek lnu pozostającym. Ilość znajdu- jących się do nabycia pakul, zależy zatem od ilości potrzebnego dla przemysłu lnu czesanego, a ta ostatnia ilość znajduje się pod naciskiem wzmagającego się coraz bar- dziej współzawodnictwa ze strony bawełny. Jeżeli dodać do tego z jednej strony wzma- gającą się potrzebę worków dla rolnictwa, przemysłu i handlu, a z drugiej — ostatnie dwa lata nieurodzaju na len, wreszcie za- lety worków dżutowych i ich taniść, — łat- wo zrozumieć, dla czego bez worków dżu- towych obejść się nie możemy. W tym stanie rzeczy chociaż już tylko może o to, ażeby worki lniane zamiast „sprowadzania takowych z zagranicy, mogły być wyrabia- ne w kraju, co jak wyłuszczyliśmy powyżej, nie może być w pewnym zakresie z usz- czerbkami dla przemysłu lnianego, ale owszem stanowi konieczne jego uzupełnienie.

Pierwsza fabryka worków dżutowych w państwie rosyjskiem założoną została w o- kolicach Petersburga. Do Królestwa jednak worki z tej fabryki dochodzić nie mogą, gdyż przedmiot tak tani nie może wytrzy- mać kosztów tak odległego przewozu. Z tego powodu worki dżutowe angielskie przywożone do nas z portów m. Bałtyckie- go i Północnego drogami żelaznemi wpa- dały stosunkowo drogo. Dla tego też przy- swojenie naszemu krajowi tej nowej gałęzi przemysłu uważać należy za pożyteczne.

Fabryka w Blesznie działa, jak to już nadmieniliśmy, zaledwie od paru miesięcy, wyrabia już jednak znaczne ilości worków dżutowych, które cieszą się bardzo dobrym zbytem. Składa się ta fabryka z przedzal- ni, tkalni i szwalni, w urządzeniu których znalazły zastosowanie najnowsze ulepszenia techniczne w tym zakresie. Ze względu na odnośne wzmiarki w niektórych piśmach nadmieniamy także, że oprócz kierownika technicznego, który dla braku krajowca specjalnie obeznanego z przedziałnictwem dżutu, musiał być wzięty z zagranicy i je- dnego korespondenta specjalnego, wszyst- kie inne posady administracyjne i techni- czne, nie wyłączając kierownika tkalni, któ-

coś artystycznego, jak wielu w naszej ro- dzinie. Rude włosy, odbijające od białej cery — lub coś w tym guście pociąga go. Zresztą — sądzę, żeś ty w tym wieku tak- że tak wybrednym nie był — co?

Argument ten był ciężką artylerją pa- ni ministerowej, zawsze rozstrzygającą wal- kę; nadto właśnie przosno do stołu.

— Gdzie Alfred? — zapytał minister, gdy zobaczył, że tylko gospodyni była obecna w pokoju jadalnym.

— Alfred! biedny chłopak! On nie przy- jdzie na obiad, — odrzekła małżonka, — był tu przed obiadem i mówił, że z ministe- rjum natychmiast chce pójść do Eriksena, wiesz do swego przyjaciela, kandydata Eriks- ena, który tak ciężko choruje.

Minister w myśli uczynił uwagę, że cho- roba kandydata Eriksena bardzo jest dłu- gotrwająca.

— Ale Hilda? — gdzie jest panienska, mademoiselle? — zapytała się pani mini- strowa.

— Panienska zaraz przyjdzie, — odpowie- działa gospodyni, — prosiła, żeby ją zawi- domiono jak będzie nakryte, jest na dole w mieszkaniu szwajcara!

— Słyszysz, Danielu! — szepnęła pani ministerowa. — Przebiegła dziewczyna za- czyna teraz wdziierać się także w łaski sio- stry.

Gdy Hilda przyszła, chciała opowiadać o swojej nowej przyjaciółce, Krystynie, lecz matka krótko ją odpawiła, a gdy i ze strony ojca nie miała zachęty — za- milka.

I wszyscy zachowywali milczenie podczas jedzenia — ponury, niepojętny obiad dnia powszedniego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ry dla wykształcenia się w tym zakresie umyślnie wysyłany był zagranicę, zajęte są przez polaków; robotnicy zaś są prawie bez wyjątku polacy.

Zamykając tę wzmiankę, mającą charakter przeważnie informacyjny, dodajemy jeszcze dla wiadomości tych, kogo to obchodzić może, że sprzedaż worków dżutowych z Bleszna odbywa się w Żyrardowie i w składach żyrardowskich: w Warszawie, w Łodzi, w Lublinie i t. p. Zaznaczamy także osobliwość tego przemysłu, polegającą na tem, że worki dżutowe nie mogą być kupowane jako towar gotowy w większych ilościach, lecz na zamówienia, które ze względów technicznych muszą być dość wcześnie.

Kronika Łódzka.

(—) Dezynfekcja w Łodzi urządza się od niejakiego czasu w sposób zastanowienia godny. Czy to z powodu oszczędzania wody, czy też lenistwa stróżów domowych, ustało (za wyjątkiem kilkunastu domów) skrapianie chłodników. Ale mniejsza o to; gorszym jest zaniechanie czyszczenia rynsztoków, gdyż czyszczeniem nie można nazwać wymiatania z nich błota cuchnącego na bruk. Przy wielu domach, aby nie zwracać uwagi, wymiatanie błota odbywa się nocną porą, co ostatecznie na jedno wychodzi. Tak czy tak — powietrze jest nieczyste. I to nazywa się dezynfekcją. Zaprzestano nawet posypywania proszkiem karbolowym brzegów rynsztokowych. Niezależnie od tego wszystkiego, od paru dni praktykuje się znów wywożenie ekskrementów pomiędzy godziną 10 a 11 wieczorem, kiedy na ulicach panuje ruch w najlepsze, a znużeni całodzienną spieką mieszkańcy pootwierali okna dla zaczerpnięcia chłodu i świeżego powietrza...

(—) W wystawie konfekcyj, jaka ma się odbyć w Warszawie, przyjmą udział zakłady przemysłowe scheiblerowskie.

(—) Sprostowanie. „Gazeta Polska“ podając ocenę powieści Guy de Maupassanta p. t. „Przez kobiety“, wspomniała, iż powieść ta jest odbitką z naszego pisma. Wiadomość powyższą prostujemy w ten sposób, iż książka ta drukowana była w drukarni naszej, jednakże wcale nie jest odbitką z felietonów naszego pisma.

(—) Z powodu niedostatku wody na Starem Mieście, wzmógł się tam sprzedaż wody sodowej. Niemal co drugi dom stoi w bramie lub obok, zwykła paka, a na niej syfony, szklanki, soki i miseczka do poplukiwania naczyni, z wodą pełną kurzu i śmiecia.

(—) Świsławki. Wiele fabryk tutejszych posiada odpowiednio urządzone świsławki w celu alarmowania straży na wypadek pożaru. Otóż niektóre fabryki używają tych świsławek nawet wtedy, kiedy pożaru wcale nie ma i w ten sposób zupełnie niepotrzebnie niepokoją mieszkańców oraz strażaków.

(—) Model kaplicy. Od roku przeszłego na cmentarzu budowana jest z wielkim kosztem, bo z kamienia ciosowego, kaplica na grobie Karola Scheiblera. Dla okazania jak owo dzieło sztuki wyglądać będzie po ukończeniu, kierujący nim budowniczo wie zamówił w Warszawie modele gipsowe, wykonane wedle planów.

(—) Pożar. Onegdaj o godzinie drugiej po południu wybuchnął ogień w osadzie młynarskiej na Kowalszczyźnie. Spaliły się zabudowania gospodarskie wraz z domem mieszkalnym. Przy ogniu czynną była straż ogniowa scheiblerowska, której po kilku godzinach pracy udało się pożar stłumić.

(—) Wzmiankę o koncercie odbyć się mającym w teatrze Victoria w sobotę, winniśmy uzupełnić w ten sposób, iż będzie to rodzaj wieczoru, na którym p. M. Bordyczewski popisywać się będzie jako kupiecista i deklamator. Szczegółów afisz nie zawiera.

(—) Z teatru. Przerobiona z powieści obyczajowej Alfonsa Daudeta komedia 5-aktowa „Fromont junior i Risler senior“ ukazała się we wtorek na scenie teatru letniego, na benefis panny Ireny Sznebelin. Treść sztuki znaną jest dostatecznie czytelnikom. Powieść, w przekładzie polskim drukowaną była w swoim czasie w „Kłosach“ i w „Gazecie Polskiej“, — przerobiona z powieści komedję grało w Łodzi przed paru laty towarzystwo dramatyczne poznańskie, a w roku zeszłym towarzystwo Texla. Jak w każdej przeróbce, tak też i w tej komedji jest sporo dyalogów rozwlekłych, których skrócenie wypadłoby na korzyść akcyj. Dla gry aktorskiej „Fromont junior i Risler senior“ przedstawia materiał dość wdzięczny; wątek dramatyczny potęguje się od drugiego aktu, a w czwartym dosięga punktu kulminacyjnego, doprowadzając sceny wielce efektowne. Przedstawienie wtorkowe wypadło wogóle słabo, a to z powodu, iż role główne nie znaleźli dobrych przedstawicieli, jakkolwiek widoczną była ich praca. Rislera grał pan

Puchalski i w pierwszych aktach przeprowadził szczęśliwie charakter ławowierne, dobrodusznego męża, ale w czwartym nie umiał zachować niary w wybuchach; pan Zarzycki był w roli Fromonta bezbarwnym, a p. Jarszewski (Franciszek Risler) zmałał stanowczym a zanadto kłiwym. Wobec trudności nagromadzonych w roli Sydonii, okazała się panna Niesiołowska najzupełniej bezsilną; imponowała otoczeniu strojem, ale ten oczywiście gry zastąpić nie mógł. Daleko lepiej wypadły role muijsze i takowe podtrzymywały poniekąd sztukę; załugą przypada tu pani Jezierskiej, pp. Idziakowskiemu, Swarczewskiemu i benefisante, którą publiczność powitała oklaskami i obdarzyła kilkoma pięknymi bukietami za talent i pracę staranną. Teatr był prawie pełny.

(—) Dziś w teatrze letnim p. Sellina odbędzie się przedstawienie trupy dramatycznej pod dyrykcją p. Grabińskiego na korzyść straży ogniowej ochotniczej. Ze względu na cel, na jaki przeznaczono dochód, spodziewamy się, iż teatr będzie przepelniony. Krzesła prawie wszystkie rozkupiono. Biletów wejścia można dostać u pp. Modrowa, Edwarda Eisnera, R. Wergaua, Augusta Richtera, Therna, Kittela, Schmollera, w redakcji „Dziennika“ i w cukierni p. Wüstenhubego. Bilety do amfiteatru sprzedają się u p. Rampolda i w naszej redakcji. Pozostała niewielka ilość krzeseł znajduje się u p. Rampolda.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Nowe pismo. W Kielcach podobno ma wychodzić nowe pismo. O koncesję czyni starania p. Zygmunt Grabowski. Zamierzone pismo ma być dziennikiem informacyjno-ogłoszeniowym i zawierać ma do datki tygodniowy, poświęcony sprawom rolnictwa i przemysłu.

— Kobiety aptekarki. Departament medyczny będzie rozstrzygał wkrótce ważną kwestję: czy kobiety mogą być dopuszczane do zawodu aptekarskiego w charakterze prowizorów i ich pomocników. Kwestya powstała stąd, że pani Joanna Focht, która ukończyła kurs farmacji w Antwerpii, zwróciła się do departamentu medycznego, z prośbą o dopuszczenie jej do egzaminu w jednym z uniwersytetów rosyjskich, a następnie do praktyki aptekarskiej w charakterze prowizora. Dotychczas w Rosji nie było jeszcze kobiet-aptekarek. Z drugiej strony dzienniki doniosły, że panna Józefa Biegańska, polka, która przed rokiem ukończyła w Zurychu wydział farmaceutyczny, wskutek decyzji departamentu medycznego, będzie składała egzamin w uniwersytecie kijowskim na stopień prowizora farmacji.

— Wypłacono pożyczek w dyrekcji szczególnej piotrkowskiej od dnia 13 lipca do dnia 13 sierpnia r. b. 64,300 rs., a mianowicie: do rąk właścicieli 25,500 rs., wierzycielom 34,100 rs., pozostało w depozycie 4,700 rs. Wogóle dotąd wypłaciła dyrekcya pożyczek seryi piątej 1,645,750 rubli.

— Trzęsienie ziemi w Gdańsku. Dnia 24 z. m. około godziny wpół do piątej z rana uczeni mieszkańcy zachodniej części Gdańska i przyległych okolic trzęsienie ziemi. W szpitalu miejskim szczególnie zauważyli lekarze, urzędnicy i niektórzy chorzy, że po huk podziemnym zaczęły się nagle chwiać łóżka, szafy, krzesła, a jeden z chorych zaręczał, że wstrząśnienie było tak gwałtowne, iż o mało z łóżka nie wypadł.

— Z Grodna donoszą, iż tam od półtora miesiąca panuje stała pogoda, upały we dnie dochodzą do 35° R.

— Szkoła junkierska piesza w Warszawie, będzie zamknięta z końcem roku szkolnego 1887/8.

— Straż ogniowa warszawska otrzymała w tych dniach drabiny rozsuwane, sięgające do wysokości szóstego piętra.

— Pan Texel, wspólnie z jednym z restauratorów warszawskich, otrzymał pozwolenie na otwarcie teatru polskiego w Odesie, jak się dowiaduje „Kurier Codzienny“.

— Pożyczka premiowa. Na odbytem w poniedziałek losowaniu pożyczki premiowej II-jej emisji, z roku 1886, główne wygrane padły jak następuje:

Rs. 200,000 na ser. 2,690 nr. 20; rs. 75,000 na ser. 1,348 nr. 18; rs. 40,000 na ser. 11,016 nr. 2; rs. 25,000 na ser. 3,261 nr. 34.

Po rs. 10,000 ser. 8,909 nr. 43, ser. 9,300 nr. 22, ser. 9,366 nr. 36.

Po rs. 8,000 ser. 7,994 nr. 24, ser. 6,249 nr. 36, ser. 8,222 nr. 5, ser. 13,059 nr. 4, ser. 10,903 nr. 9.

Po rs. 5,000 ser. 19,823 nr. 6, ser. 13,645 nr. 45, ser. 3,460 nr. 45, ser. 7,051 nr. 37, ser. 18,679 nr. 44, ser. 8,926 nr. 9, ser. 16,866 nr. 13, ser. 2,711 nr. 22.

Po rs. 1,000 ser. 7,860 nr. 39, ser. 18,805 nr. 8, ser. 16,865 nr. 29, ser. 4,026 nr. 38,

ser. 9,612 nr. 12, ser. 12,544 nr. 33, ser. 2,076 nr. 7, ser. 8,715 nr. 2, ser. 8,546 nr. 31, ser. 12,175 nr. 49, ser. 1,386 nr. 30, ser. 11,312 nr. 22, ser. 9,517 nr. 3, ser. 8,534 nr. 41, ser. 12,569 nr. 33, ser. 6,559 nr. 28, ser. 3,364 nr. 17, ser. 5,457 nr. 30, ser. 2,523 nr. 30, ser. 9,378 nr. 38.

TELEGRAMY.

Moskwa, 14 września. Mówiąc o wyborze przyszłego księcia bułgarskiego, oświadczają „Moskowskija wiadomości“: Kongres berliński przewiduje ewentualność wyboru księcia, o ile się nie pokaże, że będzie potrzebna księcia bułgarskiego po prostu mianować, nie pozostawiając wyboru samowoli bułgarskiego zgromadzenia narodowego, ale oddając go uchwale mocarstw, w których koncercie tkwi znowu główna trudność.

Sofia, 14 września. W odpowiedzi na telegram z powinszowaniem z okazji Imienia Najjaśniejszego Pana, Jego Cesarstwa Mości raczył rozkazać tutejszemu konsułowi rosyjskiemu, by wyraził podziękowanie rządowi, duchowieństwu i przedstawicielom ludności. Najjaśniejszemu Panu podobło się również wyrazić nadzieję, że Bułgaria, której pomyślność Jego Cesarstwa Mości tak bardzo leży na sercu, będzie umiała zabezpieczyć u siebie dobrodziejstwa porządku i spokoju, których tak niezbędnie potrzebuje. W odpowiedzi dodano jeszcze, że czem więcej Bułgaria da dowodów, że stanąć może na wysokości zadania, tembardziej wzmożeni się życzenia opieka Jego Cesarstwa Mości.

London, 14 września. Wezwany tu został nie angielski konsuł generalny w Sofii, Lascelles, lecz były pełnomocnik do spraw angielskich w Sofii, Stewens.

Paryż, 14 września. „Republique“ twierdzi, że Anglia, aby poruszyć Turcję, przedstawiła jej nieuniknioną konieczność bezwarunkowego zajęcia Egiptu.

Peszt, 14 września. Liczba zapadających na cholę wzrosła. Zwołana komisya sanitarna nadzwyczajna, zarządziła utworzenie czasowych, oddzielnych szpitali dla ubogich chorych.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 14 września. Wobec braku wiadomości politycznych, któreby mogły wywołać nowe przynębnienie i pod wpływem doniesień o mocnem usposobieniu rynków zagranicznych, giełda tutejsza rozpoczęła dzień dzisiejszy w nastroju, o tyle lepszym, że kursy papierów spekulacyjnych wzrosły się po większej części ponad poziom ostatnich. Ponieważ jednak spekulacya starała się zachować postawę ściśle wyczekującą, przeto panowała w interesach zupełna cisza. Kursy wszystkich pożyczek rosyjskich postąpiły w kierunku zwykłym, także ruble poprawiły się nieco. Na giełdzie zbożowej ruch był dziś bardzo mały, notowania uległy dosyć znacznej obniżce.

Petersburg 13 września. Wykaz banku państwa z d. 13 września. Stan kas 134,790,231 (ubyło 1,431,907), weksle zdyskontowane 15,744,418 (ubyło 37,314), zaliczki na papiery publiczne 2,403,745 (ubyło 27,074); zaliczki na akcye i oblig. 11,316,261 (ubyło 7,475); rachunek bieżący ministerium finansów 65,791,867 (przyb. 2,040,425); inne rachunki bieżące 66,762,159 (ubyło 3,995,083); zastawy oprocentowane 27,950,926 (przyb. 73,523).

Petersburg, 13 września. Weksle na Londyn 23¹/₂ II pożyczka wschodnia 99¹/₂, III pożyczka wschodnia 99¹/₂, 6% renta złota 185, 5% lisy zastawne kred. ziemsk. 159, akcye banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 333, banku dyskontowego petersburskiego 773, warszawskiego 312, petersburskiego banku międzynarodowego 494.

Berlin, 14 września. Bilety banku rosyjskiego 196.90; 6% lisy zastawne 61.60, 4% lisy likwidacyjne 57.10, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.50, III emisji 60.40, 4% pożyczka z 1880 r. 86.70, 5% lisy zastawne rosyjskie 97.00, kupony celne 324.40, 5% pożyczka premiowa z 1861 roku 147.00, także z 1868 r. 138.00; akcye banku handlowego 82.75, dyskontowego 74.10, dr. żel. warsz. wied. 287.75; akcye kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 98.75, 6% renta rosyjska 113.10, dyskonto 3%, prywatna 1¹/₂%.

London, 14 września. w południe. Konsola 100¹/₁₆, pruskie 4¹/₁₆, konsola 104, turec. konw. 13¹/₁₆, rosyjska 97, 1873 r. 97¹/₁₆; 4% renta złota 185, 5% renta 173¹/₁₆, banku ottomańskiego 91¹/₁₆, lombardy 87¹/₁₆, akcye kanalu szueckiego 79, mocno.

Warszawa, 14 września. Targ na placu Wileńskim. Pszenica sm. i rd. —, psza i dobra —, „biała“ 600—605, wyborowa 630—670; żyto wyborowe 470—490, średnie —455, wadliwe —; jęczmień 214—400, 375—400, owies 250—300, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, za korzec; kasza jaglana —, jęczmień —, grycz. gruba —, — za pud. Dowieziono pszenicy 750, żyta 300, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 14 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₂. Hurt.

skład za wiadro kop. 814¹/₂—817¹/₂, za garn. 266 266. Szyński za wiadro kop. 827¹/₂—830¹/₂, za garniec kopiejek 269—270 (z dod. na wyschn. 2¹/₂).

Berlin, 14 września. Targ zbożowy. Pszenica ospala, w miejscu 148—170, na wrz. —, na wrz. paż. 162¹/₂, na paż. list. 162¹/₂, na list. gr. 154¹/₂, na gr. st. —, na kw. mj. 162¹/₂. Żyto niższe, w m. 124—131, na wrz. —, na wrz. paż. 127¹/₂, na paż. list. 127¹/₂, na list. gr. 127¹/₂, na gr. st. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 132, jęczmień w m. 117—180. Owies niższe, w m. 108—148, na wrz. —, na wrz. paż. 109¹/₂, na paż. list. 108¹/₂, na list. gr. 108¹/₂, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. g. maj 112. Groch warzelny 160—200, pastewny 135—145, Olej liniany w m. —, rzepakowy w m. h. becz. 42.8. Okowita w m. becz. 39.2.

Szczecin 14 września. Pszenica bez zmian, w m. 150—157, na wrz. paż. 166.00, na kw. maj 164.60 Żyto bez zmiany, w m. 118—121, na wrz. paż. 124.00, na kw. maj 129.00. Olej rzepakowy cicho, na wrz. paż. 42.60, na kw. maj 44.00. Spirytus mocno, w m. 33.40, na wrz. paż. 33.90, na paż. list. 39.20, na kw. maj 40.60. Olej skalny celony w m. 10.75.

Królewiec, 14 września. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany. Żyto spokojnie, w miejscu (120 f. 2000 funt. et.) 112.50. Jęczmień cicho. Owies bez zmian, w miejscu 2000 f. et. 108.00. Groch biały (2000 f. et.) 130.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 41.00, na sier. 39.50, na wrz. paż. 41.25; gorąco.

London, 13 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 11¹/₂, cukier barakowy 11¹/₂, mocno.

London, 13 września. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, ceny niezmiennione, obca pszenica słabiej, mąka, kukurydza i jęczmień leniwo, jęczmień słodowy mocno, owies 1¹/₂—1¹/₂ sz. tańszy niż przed tygodniem.

London, 13 września. Na wybrzeżu odarowano dziś 5 ładunków pszenicy; pogoda piękna.

Glasgow, 14 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 5 p.

Liverpool 13 września. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; stale. Dzienny dowóz 6,000 bel.

Liverpool 13 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska stale Saraty spokojnie. Mid-ling amerykańska na wrz. 5¹/₁₆, na wrz. paż. 5¹/₁₆, na list. gr. 4⁵/₁₆, na gr. st. 4⁵/₁₆, na st. lt. 5 p.

New-York, 13 września. Bawelna 9¹/₄, w N. Orleans 8¹/₄. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6¹/₂, w Filadelfii 6¹/₂. Surowy olej skalny 5¹/₂. Certyfikaty pipe line 62¹/₂ c. Mąka 3 d. — c. Czerona pszenica ozima w miejscu 88 c., na wrz. 87¹/₂ c., na paż. 88 c., na list. 89¹/₂ c. Kukurydza (nowa) 50¹/₂. Cukier (fair refining Muscovado) 4¹/₂. Kawa (fair Rio) 11¹/₂. Łój (Wilcox) 7.65. Skonina 7¹/₂. Fracht zbożowy 2¹/₂.

Jawne zapasy pszenicy 44,372,000 buszli, kukurydzy 13,634,000 buszli.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 10 (22) września na komorze w Niesdarze, na sprzedaż skonfiskowanego spirytusu, od sumy 537 rs. 26 kop.

— 15 (27) września w urzędzie powiatu brzezińskiego, na 3ch-letnią dzierżawę dochodów z bydłobójni w m. Tomaszowie, od sumy 1,441 rs. 50 kop. rocznie.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 14	Z dnia 15
Zgłoszone z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	51.—	50.90
„ Londyn „ 1 £.	10.33	10.31
„ Paryż „ 100 fr.	41.20	41.10
„ Wiedeń „ 100 fl.	32.60	32.40
Za papiery państwowe:		
Lisy likwid. Kr. Pol. d. 1000	93.90	93.90
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Lisy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I	100.40	100.40
„ „ „ „ Ser. II do IV	100.40	100.40
Lisy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.60	99.40
„ „ „ „ II	98.80	98.70
„ „ „ „ III	98.—	97.90
„ „ „ „ IV	97.90	97.80
Lisy Zast. M. Łódz. Ser. I	96.50	96.50
„ „ „ „ II	95.25	95.25
„ „ „ „ III	95.—	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	196.90	196.95
„ „ na dost.	196.75	197.—
Weksle na Warszawę kr.	196.31	196.65
„ Petersburg kr.	196.15	196.20
„ „ „ „ „	196.30	196.80
„ Londyn kr.	20.42	20.42
„ „ „ „ „	20.29 ¹ / ₂	20.30
„ Wiedeń kr.	161.85	161.90
Dyskonto prywatne	1 ¹ / ₂ %	1 ¹ / ₂ %
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	227 ¹ / ₈	227 ¹ / ₈
Dyskonto 3 ¹ / ₂ %		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matkoństwa zawarte w dniu 14 września:

W parafii katol. 1, a mianowicie: Józef Wincenty Paweł Tanfani z Emilią Waleryą Heizel.

W parafii ewang. 2, a mianowicie: August Hennig z Emilią Miller, Gotfryd Karol Robert Herger z Wilhelminą Bertą Brachmann.

Starozakończony —

Zmarli w dniu 14 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Schultz, lat 86.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakończni: dzieci do lat 15-tych zmarło, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Hofnagel z Warszawy, Paskiewicz z Warszawy, Mordka z Warszawy, Taubwercel z Warszawy, Saepe z Kalisza, Sarsu z Moskwy, Szalowski z Sarnowa, Śniegocki z Poznania.

Hotel Mantentfel. Warmuth z Dreżna, Lipotzy z Węgier, Hertisux z Warszawy, Tachirski z Wrocławia, Kosman z Sieradza, Rosental z Warszawy, Rüggeberg z Hagen.

Hotel Hamburski. Szajny z Będzina, Ruger z Mińska, Mirozyn z Białej-Cerkwi, Berr z Warszawy, Ziser z Tulczyń, Korabaczku z Homelska, Griedenberg z Odasy.

O G Ł O S Z E N I A.

s. + p.

Józef Skrudziński

Przeżywszy lat 86, po krótkich cierpieniach w dniu 14 b. m. o godzinie 11 wieczór przeniósł się do wieczności.

Pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają kolegów i znajomych na pogrzeb odbyć się mający 16 b. m. o godzinie 5 po południu.

RUCH kalendarz Encyklopedyczny, na rok 1887 obejmuje: Część kościelną, astronomiczną, meteorologiczną, **Polityczny ukiad świata**. **Kościół** rzymsko-katolicki w Rosyi, Kr. Polskim i pogranicznych prowincjach. **Oświata** i szkoły (wyszczególnienia i warunki przyjęcia do zakładów w Cesarstwie i zagranicą). **Istytucje naukowe**. **Literatura** (Zyciorysy wszystkich literatów żyjących polskich). Prasa polska. **Sztuki piękne** (Zyciorysy wszystkich malarzy, rzeźbiarzy). **Znajomość kraju** (krótki przewodnik po miastach i okolicach). **Instytucje dobroczynne** — **Hygiena publiczna** (Wody mineralne, stacje klimatyczne, letnie mieszkanka). **Przewodnik prawny**. **Instytucje kredytowe i asekuracyjne**. **Przemysł — Handel — Komunikacje**. **Instytucje życia towarzyskiego**. Cena 25 kop. Z przesyłką kop. 30. Wyjdzie w listopadzie. Zamawiać należy wcześniej. *Przegląd Tygodniowy* ulica Czysia Nr. 4. 1063—0

Julia Leichnitz

laureatka konserwatorium warszawskiego, udziela **lekcyj śpiewu**. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Łódzkiego”. 1045—1

OSOBA

znająca się na **krawiecczyźnie i bieliznie** doskonale, poszukuje miejsca na przychodnię do prywatnych domów. Wiadomość ulica Brzezińska Nr. 414, mieszkania Nr. 17. 1001—1—1

DOM Z OGRODEM

warzywno-owocowym jest do sprzedania lub wydzierżawienia od kwarantu. Wiadomość u właściciela domu pod Nr. 1442 przy ulicy Włodzkiej. 1049—3—2

sklep z pakamera

położony przy rogu ulic Nalewki róg Franciszkańskiej Nr. 2257-c w Warszawie. 1051-3-2

Lokomobila 12 konna, w dobrym stanie, kilka dni używana, oraz 2 spinaszyny, 2 hasple, 4 asortymenty grepli, 26 łokci transmisyl, 1 kłap-wilk, 1 wilk i różne statki są do sprzedania. Można nabyć i pojedynczo. Dowiedzieć się można u pana **Ch. Steina** w Łodzi, Stare-Miasto, dom Sudry, Nr. 23. 1055—5—3

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów
M. Sprzączkowskiego.

HANDEL WIN
Towarów Kolonialnych

DELIKATESÓW

M. SPRZĄCZKOWSKIEGO

otwarty został dnia 2 września r. b. w nowo urządzonym i powiększonym lokalu,

ulica Piotrkowska Nr. 501.

1020—6—4

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów
M. Sprzączkowskiego.

Departament Handlu i przemysłu St. Petersburg Nr. 1360.

Broszurka
Gwarancya

bezpłatnie
15-letnia.

EXSIC-CATOR

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe zupełnie od teży, niszczy **Grzybek**, zabezpiecza od **Gnicia** wszystko co z drzewa. **Dezynfektuje**, zastępuje **Olejną farbę** w wszelkich kolorach tańsz o 50%.

Skład główny w składzie materiałów aptecznych **S. Silberbauma** w domu Scheiblera.

INŻYNIER **RITTER**, Królewska 39.
Telegramy **RITTER**, WARSZAWA.

Od 10 funtów sprzed. z uskutecznią się u p. **Silberbauma** w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go Scheiblera. 899—10—10

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа по II участку въ гор. Лодзи подъ N. 1427-B, на основании 1031 Ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что съ 10 час. утра 1886 года 9 (21) Сентября на мѣстѣ хранения по Средней улицѣ подъ N. 347, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Госюу Нейбауеру, состоящее изъ лошадей воза и брички, оцененное для торговъ въ 105 руб. — коп., на удовлетворение претензій Карла Гензлера.

Опись имущества и подробную оцѣнку онаго можно разсматривать въ день продажи на мѣстѣ оной. 1068—1—1
и. д. Судеб. Пристава Марковскій.

POKÓJ

z osobnem wejściem jest do wynajęcia zaraz u Dr. M. Likiernika. 1066—1—1

WYŻEŁ

Na Zielony Rynek pod N. 787, przybłąkał się wyżeł biały w czarne łaty. 1067—1—1

Zarząd fabryki wyrobów z ŻELAZA i MIEDZI
oraz
gwoździ maszynowych
w KONIECPOLE.
ma zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że agenturę swych wyrobów na Łódź i okolice powierzył panu
GUSTAWOWI BRÜLLOW JR.
Obstalunki wszelkie przyjmowane będą w kantorze W-go
F. PIETSCHMANN, ulica Dzielna Nr. 1369.
Gwoździe maszynowe znajdują się zawsze na składzie. 1027—20—4

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 14 września.

W eksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcyjne	
					żądano	choćw. plac.		
Berlin	(170 ¹ / ₂)	dł. ter.	2 d.	100 nr.	3	51.10	—	51
" " " " " "	(170 —)	kr. ter.	2 d.	100 nr.	3	51.—	—	50 95 92 ¹ / ₂ 90
Inne niem. miasta bank.	"	dł. ter.	2 d.	100 nr.	3	—	—	—
" " " " " "	"	kr. ter.	2 d.	100 nr.	3	—	—	—
London	"	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3 ¹ / ₂	—	—	—
" " " " " "	"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3 ¹ / ₂	10.33	—	10 32
Larys	"	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—	—	—
" " " " " "	"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	41.20	—	—
Wiedeń	"	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—	—	—
" " " " " "	(187 ¹ / ₂)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	82.60	—	—
Petersburg	"	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5	—	—	—

Papieru państw.		Dopełnione tranz.		w ciągu giełdy		Akcyje.		Dopełnione tranz.		w ciągu giełdy	
(za 100 rs.)	Stopa proc.			żąd.	cho. pl.	(za 100 rs.)	Stopa proc.			żądano	cho. p.
Liści Likw. Kr. Pols. duże	5	98 80	93.90	—	—	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	93.60	—	—	" " " " W.-Byd. 500 r.	4	—	—	—	—
R. s. Poż. W. I. em. 100 r.	5	—	100.—	—	—	" " " " 100 r.	5	—	—	—	—
" " " " " 50 r.	5	—	—	—	—	" " " " Teresp. 100 r.	5	—	—	—	—
" " " " " II " 100 r.	5	—	100.—	—	—	" " " " Fabr. Łódzkiej	5	—	—	—	—
" " " " " III " 100 r.	5	—	100.—	—	—	" " " " Nadwiślańsk.	5	—	—	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 l. em.	5	—	—	—	—	" " " " Banku Handlowego	5	—	—	—	—
" " " " " 1866 l. em.	5	—	—	—	—	" " " " w Warszawie 250 r.	5	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. l. em.	5	—	—	—	—	" " " " War. Ban. Dys. 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " II "	5	—	—	—	—	" " " " Ban. H. w Łodzi 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " III "	5	—	—	—	—	" " " " War. Tow. Ub. od ognia	5	—	—	—	—
" " " " " IV "	5	—	—	—	—	" " " " z wpl. rs. 125 250 r.	5	—	—	—	—
Liści Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	—	—	" " " " War. Tow. F. Cukru 500	5	—	—	—	—
" " " " " z r. 1869. l. it. A.	5	—	—	—	—	" " " " Cukr. Dobrosł. 500	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	100.40	—	—	" " " " Józefów 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " Ser. II l. it. A.	5	—	—	—	—	" " " " Czerwik 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " Hermanów 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " Ser. III l. it. A.	5	—	—	—	—	" " " " Łyszkowic. 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " Leonów 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " Ser. IV l. it. A.	5	—	—	—	—	" " " " (zastawic. 250 r.	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	100.40	—	—	" " " " T. W. F. Stali 1000 r.	5	—	—	—	—
" " " " " Ser. V l. it. A.	5	—	—	—	—	" " " " Tow. Lilpop, Rau i	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " Loewenstein 1000 r.	5	—	—	—	—
" " " " " Ser. VI l. it. A.	5	—	—	—	—	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	—	—	" " " " Hantke w War. 1000 r.	5	—	—	—	—
" " " " " Ser. VII l. it. A.	5	—	99.40	—	—	" " " " Tow. Zakł. Górniczych	5	—	—	—	—
" " " " " " male	5	—	99.40	—	—	" " " " Starachowickich 100 r.	5	—	—	—	—
Liści zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	99 50	—	—	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	5	—	—	—	—
" " " " " II	5	—	98 80	—	—	" " " " Narz. Rol. i Odł. 100 r.	5	—	—	—	—
" " " " " III	5	—	98	—	—	" " " " Wars. T. Kop. węgla i	5	—	—	—	—
" " " " " IV	5	—	97.90	—	—	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	5	—	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy.	5	—	96.75	—	—	" " " " Tow. Zakł. Pr. Baw.	5	—	—	—	—
" " " " " male	5	—	96.—	—	—	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	5	—	—	—	—
Liści zast. m. Łodzi, I	5	96.—	96.50	—	—	" " " " Tow. Łaz. i Łazni 100 r.	5	—	—	—	—
" " " " " II	5	—	95.25	—	—	" " " " Garb. Temler i Szewski	5	—	—	—	—
" " " " " III	5	—	95.—	—	—	" " " " F. C. Konstancja 500	5	—	—	—	—
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						
" " " " " IV	5	—	—	—	—						
Liści zast. m. Łódzki, I	5	—	—	—	—						
" " " " " II	5	—	—	—	—						
" " " " " III	5	—	—	—	—						